GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 159. — W Poniedziałek dnia 11. Lipca 1836.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 7. Lipca.

Wyjechał stąd: Cesarsko-austryacki Tajny Radzca, nadzwyczajny Poseł i pełnomocny Minister przy dworze królewsko-sycylijskim, Hr. Lebzeltern, do Ludwigslust.

Wiadomości zagraniczne.

Królestwo Polskie.

Z Warszawy, dnia 3. Lipca.

Już od dawnego czasu nie było w Warszawie tak powszechnego żalu, jak teraz: w dniu wczorajszym oddaliśmy ziemi zwłoki zmarłego Gubernatora Wojennego Miasta Warszawy, Generał-Adjutanta, Generał-Porucznika Nikiasa Piotrowicza Pankratjewa. Po 2 miesięcznéj ciężkiéj chorobie zszedł z tego świata dnia 16. (28.) Czerwca, o godzinie kwandrans na trzą po południu, w 49 roku życia swojego. Zgon jego był prawdziwie chrześcijański; powszechnie opłakują go, jako stratę tak szanownego Męża, rzadkich przymiotów Ojca, dobrego i sprawiedliwego Zwierzchnika. Smutny obrzęd pogrzebu odbył się ze wszelkiemi honorami i okazałością. Nabalsamowane ciało zmarłego wystawione było przez dwie doby w sali pałacu Brylowskiego w ozdobnéj trunnie. Sciany téj sali obite były czarnym kirem, ozdobionym herbami, obok trunny mnogiem światłem gorzały jarzące świéce. Służbowi Adjutanci i Urzędnicy ciągle otaczali trunnę przez te dwa dni; kilkadziesiąt tysięcy osób obojéj płci spieszyło oddać cześć zwłokom zmarłego. JO. Xiążę Feldmarszałek Namiestnik Królestwa i dostojniéjsze osoby dali najpierwszy przykład rzetelnego żalu. Spokojność i uśmiech malowały się na twarzy zmarłego; najlepszy dowód bogobojnego zgonu i czystego sumienia. Onegdaj odbył się pogrzeb. O godzinie 9 z rana zwłoki przy assystencyi Najprzewielebniéjszego Biskupa Antoniego, całego Duchowieństwa, JO. Xięcia Feldmarszałka Namiestnika Królestwa, członków Rady stanu, Rady administracyjnéj i całego sztabu głównego, przeniesione zostały do Cerkwi z honorami wojskowemi, gdzie z całą okazałością Najprzewielebniejszy Biskup odprawił żałobne nabożeństwo. Po skończonych exekwiach, oficerowie i bliższe osoby zmarłego, powtórnie wynieśli trunnę na karawan. Około 12. godziny rozpoczął się kondukt żałobny od Cerkwi za miasto do nowoutworzonego cmętarza w Wolskiéj fortyfikacyi przy zakładającéj się tam Cerkwi. Orszak pogrzebowy rozpoczęła Deputacya miasta, za nią

postępowały 2 chóry śpiewaków i duchowieństwo, następnie 12tu Sztabs oficerów i tyluż assystentow nieśli na poduszkach ozdoby orderowe zmarłego. Nad trunną wznosił się baldakin, a przy trunnie na stopniach karawanu znajdowały się 4 osoby z liczby tych, ktore zmarłego za życia otaczały; obok karawanu to warzyszyli oficerowie wyżsi i niżsi, daléj zaś osoby należące do familii, Generałowie i znakomitsze osoby; zakończył kondukt batalion piechoty z chorem muzyki wojskowéj i 5 działami. W przestrzeni 5 wiorst do cmentarza, na ulicach i za rogatkami tysiące ludu cisnęło się za karawanem, a drugie tyle było widzami z okien. Smiało powiedzieć można, że prawie całe miasto było w uczestnictwie pogrzebu powszechnie wielbionego Zwierzchnika. Najprzewielebniejszy Biskup Antoni i JO. Xiążę Namiestnik towarzyszyli zwłokom pieszo aż do miejsca pogrzebu. Za zbliżeniem się do fortyfikacyi Wolskiéj, oficerowie na rękach znieśli trunnę do grobu. Batalion piechoty stanął w paradzie i przy salwie z ręcznéj broni i dział, zwłoki złożono na wieczny spoczynek, a łzy skropiły mogiłę! Pokój popiołom! Pamięć zmarłego pozostanie w historyi ojczyzny i w sercach współobywateli. 29 lat wiernéj, nieskazitelnéj i pożytecznéj służby, wieloliczne wykonanie ważnych i trudnych obowiązków, cnoty domowe, uprzejmość dla równych i podwładnych, oto są Jego prawa do wdzięczności. Od młodego wieku poświęcił się zawodowi wojskowemu, i przebył go z honorem i sławą. Będąc w stopniu Porucznika, już był Adjutantem znakomitego Wodza, Xięcia Kotuzowa Smoleńskiego. Przez 4 lata miał zaszczyt nosić godność Fligel Adjutanta Jego Cesarskiéj Mości w Bogu spoczywającego Cesarza Alexandra Błogosławionego. Od roku 1831 był Generał - Adjutantem obecnie panującego Manarchy. Po zawarciu pokoju w Lutym 1828 r. z Persyą, będąc pozostawiony z oddziałem wojska w prowincyach Chojskiéj i Urmijskiéj, zarządzał tym krajem prawie rok cały. W r. 1829, po zajęciu miasta Erzerum, przeznaczony został na Gubernatora Wojennego tego miasta, i od miesiąca Lipca 1830 r. zarządzał Erzerumskim Paszalikiem. W r. 1831 od Kwietnia do Października zarządzał zakaukazkim krajem, z władzą Generał-Gubernatora, i dowodził wojskami tam będącemi z prawami Dowódzcy oddzielnego korpusu. Od roku 1833 zostawał w obowiązkach Gubernatora Wojennego Warszawy. Wieloliczne nagrody Monarsze były dowodami ciągłéj łaski Najjaśniejszego Cesarza dla niego. W 10. roku swéj służby już był Generał-Majorem; tak spieszne posunięcie było skutkiem walecznych Jego czynów w wiekopomnéj wojnie dla ojczyzny. Nie w jednéj tylko rozległéj Rossyi ubolewać będą nad jego przedwczesnym zgonem; w Persyi i w azyatyckiéj Turcyi złożą winny hołd pamięci tak znakomitego Generała.

Francya.

Z Paryża, dnia 29. Czerwca.

Król wydał okólnik do Biskupów francuzkich, wzywając ich do zalecenia odprawienia nabożeństwa po wszystkich kościołach w ich dyecezyach, dla podziękowania Opatrzności boskiéj za tak widoczną opiekę, jakiéj N. Pan na nowo teraz doznał.

Xiążę Tallejrand napisał, mimo swéj słabości, własnoręczny list do Króla, winszując mu szczęśliwego uniknięcia niebezpieczeństwa i tego żałując, że osobiście uczuć swych wynurzyć nie może. W stanie zdrowia Xięcia nie dostrzeżono zresztą dotąd żadnéj zmiany.

Messager powiada: Zbrodnia z dnia 25. Czerwca podała niektórym osobom z orszaku krolewskiego sposobność do wznowienia już dawniéj uprojektowanego wniosku względem urządzenia osobnéj gwardyi dla Króla i rodziny jego. Przełożono już nawet Królowi kilka planow w téj mierze, lecz ten o środku takowym ani słuchać nie chce. Na uwagę jednego dawniejszego doktrynerskiego Ministra, że środek takowy jest nieodbicie potrzebny, odrzekł Król: Gwardya takowa na żaden sposób utworzoną być nie może; nigdybym nie zniósł takiéj niewoli i niewygody. Przeszły Minister wystawiał za przykład Ferdynanda VII., który także miał wielu nieprzyjaciół, ale z tych ani jeden nie pomyślał nawet o odebraniu życia Krolowi. Chociaż Alibeau nie ma żadnych wspólników w ścisłém znaczeniu tego słowa, przecież widoczną jest rzeczą, że tysiące fanatyków chwalą zbrodnię jego i starać się będą o powtórzenie téjże przy podanéj sposobności. Może to być, odpowiedział Król, ale wolę raczéj życie moje na niebezpieczeństwo narażać, aniżeli wśród gwardyi przybocznéj niewolą znosić.

O Alibeau dowiadujemy się dziś następujących szczegółów: W czasie indagacyi unika każdego podchwytliwego słowa, a jeżeli się kto do niego w podobny odzywa sposób, odpowiada: Bez wybiegow; postępujmy na prostéj drodze. Gdy Prezes Pasquier odchodził wczoraj od niego o godzinie 4téj popołudniu, rzekł do niego Alibeau: Spodziewam się, że już dziś nie powrócisz, i że Pana przed jutrzej-

szém południem nie zobaczę; dość mam na dzisiaj, potrzebuję spoczynku. Do stróżów swoich często przemawia: Można mnie było wolno puścić, stawiłbym się był bowiem na czas mego processu. W pierwszych chwilach swego uwięzienia jadł Alibeau bardzo wiele, lecz teraz apetyt jego znacznie się zmniejsza. — Gdy mu Prezes Pasquier wyrzucał jego zbrodnią i tchorzostwo, odpowiedział: Widzisz, Panie Prezesie, powiadasz tak, ale niesłusznie, Pan nie jesteś w stanie ocenić mnie. Gdybyś Pan był tę zbrodnią popełnił, byłbyś niesłusznie uczynił, ponieważ masz wszystko, czego tylko pragnąć możesz. Masz dobry stół, piękne mieszkanie, wyborny pojazd, i popełniając czyn przezemnie popełniony, byłbyś tylko na tém stracił, nie zaś zarobił. Ale cóż ja miałem do stracenia? Poświęciłem się dla mojéj ojczyzny, i nikomu, kto się na to nie odważył, na com ja się odważył, nie przyznaję prawa zarzucania mi tchórzostwa. — Ponieważ instrukcya w ile możności jak najkrótszym czasie ma być ukończona i ponieważ dla tego pytania szybko jedne po drugich następują, przeto Alibeau często woła: Stójcie! sprawiedliwość domaga się swego wolnego biegu. Nie pierw podpiszę, dopóki tego dosłównie nie spiszą com powiedział; wszystko albowiem musi być drukiem ogłoszone, aby publiczność zdołała mię ocenić. — Przy innéj sposobności rzekł Alibeau do Pana Pasquiera: Już od dwóch miesięcy zajmuję się Panem, bo już naprzód domyślałem się, że w ręce pańskie wpadnę, jeżeli mi się nie uda zaraz po uczynku odebrać sobie życie. Zresztą plan odebrania sobie życia nie był przezemnie dobrze rozważony; chciałem, aby to od wypadków i okoliczności zależało. Dowiodłem większéj odwagi niż Fieschi; ten wszystko do swéj ucieczki przygotował, ja przeciwnie spokojnie na miejscu zostałem. — Wczoraj zażądał Alibeau kart i grał przez kilka godzin z swymi stróżami. — Dziś rozeszła się pogłoska, że Alibeau odwrócił na chwilę uwagę stróży i chciał sobie życie odebrać. — Jeden dziennik tutejszy powiada o téj pogłosce: Zdaje się być istotnie prawdą, że Alibeau wczoraj w południe między 12. a 1. godziną chciał sobie życie odebrać. Nie wiemy jeszcze nic pewnego o środkach, jakich w tym celu użył, ale wnosząc z nowych środków ostróżności, jakich względem tego zabójcy użyto, wypadek ten żadnéj nie ulega wątpliwości. Nietylko włożono na niego znowu koszulę przymusową, ale nadto obwinięto mu całą głowę tak mocno chustkami, że téjże na żaden sposób skaleczyć nie może, a nogi jego są za pomocą dwóch powrozów w ten sposób skrępowane, że jednéj od drugiéj nad 8 cali odłączać nie może. Jeżeli ostróżność wymagała takich środków, to przecież z drugiéj strony żądała ludzkość, aby ztąd za wielka dla niego nie wynikła męczarnia. Podłożono więc na tych miejscach, gdzie nogi powrozem są skrępowane, watę, a tak skóra przez tarcie skaleczona być nie może. — Alibeau w ciągu wszystkich badań przytém obstaje, że nie ma żadnych wspólników; oświadczył wczoraj, że już przed miesiącem był sobie zamierzył uskutecznić zbrodnię swoję na drodze do Neuilly, ale gdy w karecie Królową i Madame Adelaidę zobaczył, odwlókł swój zamiar, z obawy, aby któréj z tych dwóch nie trafił i tym sposobem niepotrzebnego zabójstwa nie popełnił. Dodał, że wyszedłszy d. 25., nie miał bynajmniéj zamiaru udania się do Tuilleryów; dopiero na ulicy St. Méry, na widok kościoła, przywodzącego mu na pamięć barykady w dniach 5go i 6go Czerwca 1832. roku, pobudzony swojém uczuciem, postanowił zamiar swój do skutku doprowadzić i tą myślą udał się na plac karusellu. — Reszta wiadoma. Więzienie w pałacu luxemburgskim jest już znowu całkiem ukończone i zupełnie tak urządzone, jak w czasie processu Fieschiego.

Z dnia 30. Czerwca.

Mémorial de Bordelais z d. 27. donosi: „Wczoraj odebrał Prefekt tutejszy (w Bordeaux) rozkaz telegraficzny, aby osobę pewną, imieniem Frey, albo Freysse, oczekiwaną na trakcie do Toulouse, ująć kazał. W oznaczoném miejscu przytrzymał téż istotnie Kommissarz policyi wspomniane indywiduum i wrócił z niém do miasta o godzinie 8. Osoba ta ma może lat 25 i mieni się być podróżującym w interesach handlu. Odesłano ją do Paryża.“

Ujęty Freysse stanął tu dzisiaj w towarzystwie żandarmów i Kommissarza policyi i został natychmiast w Conciergerie osadzony. Panowie Pasquier, Montalivet i Martin odbyli z nim już badanie. Wczoraj wieczorem skonfrontowano go z Alibeau, na którego on zapalczywie powstał, sądząc, że ten go jako wspólnika swego wydał. Zdaje się wszelako, że konfrontacya ta żadnych nie wydała rezultatów. Brata tego Freysse podobnie przyaresztowano i wtrącono do oddzielnego więzienia.

Pewna gazeta tutejsza opowiada szczegóły o zamierzoném przez Alibeau usiłowaniu pozbawienia siebie życia. Jeden z strzegących go policyantów oddalił się, aby mu przynieść tabaki, a drugiego prosił zbrodniarz, aby poszedłszy za swoim kollegą do prędszego po-

wrotu go zachęcił. Właśnie, gdy drugi policyant wychodził, doświadczał Alibeau podwakroć rozbić sobie czaszkę o mur, wszakże stróż spostrzegłszy to jeszcze dość rychło przypadł i wstrzymał go. Początkowo twierdził Alibeau, że to tylko żartem było, ale późniéj wyznał prawdę.

Policya zabroniła publicznéj przedaży i wywieszania portretu Alibeau, ale już obiegają rozliczne wizerunki jego, rysowane kredą albo piórem.

Z dnia 1. Lipca.

Sąd Izby Parów polecił officerowi inżynierów Lepage zbadać strzelbę laskowatą, któréj Alibeau użył, i złożyć z tego dokładne sprawozdanie. Równocześnie nakazał Sędzia instrukcyjny Zangiacomi zbadanie kloaków i prywetów domu, w którym Alibeau u kupca Batiza jako piwniczy służył. Spodziewano się znaleść tam skryptury jego ręką pisane. W nocy z d. 28 na 29. kazał Pan Yon z kilku urzędnikami policyi badania te w obecności swojéj przedsięwziąść; mnóstwo ciekawych ludzi przypatrywało się téj delikatnéj operacyi; wszystkie wydobyte przedmioty zostały przez chemika za pomocą chlorku oczyszczone; rozdarte kawałki papieru po odbytéj dezinfekcyi poskładano i znaleziono istotnie znaczną ilość biletów ręką zbrodniarza pisanych. Wyśledzono takim sposobem, że już od dawnego czasu polityczne myśli swoje na papierze spisywał; znaleziono tam podobno rozprawy nad budżetem i rysy do reformy życia towarzyskiego, którym na niczém nie zbywało, jak tylko na możności wykonania ich. — Alibeau dawniéj już, będąc jeszcze w sklepie winnym Pana Batiza dał dowód szczególnéj zuchwałości. W sprawie bowiem pana swego z Anglikiem Aubrai, wezwał go tenże na świadka przeciw panu swemu; ale Alibeau ani słowa odpowiedzieć nie chciał i mimo wszelkich groźb i rozkazów Sędziego, żeby na podane sobie zapytania odpowiadał, mimo kary nawet 50 fr.; na którą go skazano, wytrwał w swojém uporczywém milczeniu.

Wczoraj sędziowie instrukcyjni z starszym Freysse powtórne odbyli badanie, które gdy żadnego nie podało powodu do podejrzenia, oskarżony niezwłocznie na wolność puszczony został. — Twierdzą, że obrona Alibeau przed Sądem, Panu Parquin zleconą zostanie.

Piszą z Bajonny z dn. 29. Czerwca: „Nadeszłe tu dzisiaj z nad granicy Nawarskiéj wiadomości donoszą, że Karoliści pod rozkazami Generała Garcia dn. 24. Czerwca na linią pod Valcarlos w rozmaitych miejscach uderzyli. Artyllerya powstańców zniszczyła wystawiony pod Engi blokhuz i zmusiła składającą się z legionu zagranicznego załogę do cofnięcia się do wsi. O godz. 2. z południa dowiedzieli się Karoliści, że dywizyon Barona Meer w pomoc Krystynom ciągnie; przeto artylleryą swoję aż do wnijścia do doliny Ulzama cofnęli. Stósownie do innych pogłosek Karoliści stanówczy przypuścili atak do linii Krystynów, przełamali ją i zadali cios dotkliwy wojsku Królowéj.

Listy bajońskie zamykają następujący rozkaz dzienny Generała Ewansa: „Ponieważ się dowiedziałem, że na forpocztach częste się odbywają rozmowy, nawet ze zbiegami angielskiego i portugalskiego korpusu posiłkowego albo z innémi osobami, oddalonemi z przyczyny niegodnego postępowania swego, poczytuje więc Wódz naczelny rzeczą stósowną przypomnieć wojsku swemu, że ponieważ obecnie w zupełném działa porozumieniu z królewsko-angielską marynarką, odtąd każdy poddany angielski z orężem w ręku w szeregach powstańców zdybany, poczytywany będzie za istotnego buntownika przeciw N. Królowi angielskiemu (!) i karę śmierci poniesie, która na nim, gdyby miał być w niewolą wzięty, podług wszelkiego do prawdy podobieństwa spełnioną zostanie. Stósownie do tego rozkazujemy, aby w razie zbliżania się osoby po angielsku mówiącéj i podejrzenie wzbudzającéj, że do wyżéj opisanéj, ohydnéj klassy ludzi należy, do forpocztów naszych, natychmiast ognia do niéj dano. Znosi się zatém wszelka kommunikacya z forpocztami nieprzyjaciół i kroki nieprzyjacielskie z niemi się rozpoczną i trwać będą, dopóki owe nadużycia nie ustaną. (Podp.: de Lacy Evans.)

Korespondent bajoński donosi, że przyczyną tego osobliwszego aktu, który Generał Evans rozkazem dziennym nazwał, jest wielkie w wojsku jego zagęszczające się zbiegostwo. W Hernani utworzono w ciągu jednego miesiąca batalion, z samych zbiegłych Anglików się składający. Nietylko prości, ale nawet i oficerowie opuszczają tłumami korpus Generała Evansa. W przeciągu 3ch ostatnich tygodni przeszło 17 oficerów na stronę nieprzyjaciół; 4ch przybyło do Bayonne a 4ch powróciło do Anglii. Francuzki dywizyon Bernella także bardzo osłabiony, liczy bowiem, włącznie z chorymi, tylko 2500 ludzi; ale przynajmniéj nie uciekają i nie przechodzą z bronią na stronę nieprzyjaciół.

Z liczby 34 Polaków, którzy (o czém już donieśliśmy) otrzymali rozkaz oddalenia się z Paryża i udania się do departamentów, otrzymało pięciu albo sześciu, mogących wykazać

sposoby, jakimi się utrzymają, pozwolenie pozostania w stolicy, reszta musi się rozproszyć po miastach departamentowych a to jeszcze w ten sposób, ażeby w żadném mieście więcéj nad dwoch nie osiadło.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 28. Czerwca.

List pewnego officera, towarzyszącego wyprawie do Eufratu, pisany d. 5. Lutego, obejmuje niejakie szczegóły o obyczajach pokoleń arabskich po obu brzegach téj rzeki. Posunął się on z dwoma innemi Anglikami w głąb kraju aż do Dirr. Szczęściem, że byli dobrze uzbrojeni, gdyż Beduini powiedzieli im wyraźnie, iż chcą ich zabić, kiedy z wyroków Boga dostali się w ich ręce. Nieustraszeni podróżni odpowiedzieli: „Lecz nie jesteśmy bezbronni." Często naczelnik pewnego pokolenia bywał z nimi w towarzystwie, jadał z nimi, a mimo tego oświadczył im, iż zabije ich za pierwszą sposobnością. Jakoż Beduini kilkokrotnie chcieli to uczynić, i podczas napadu ranili jednego Anglika. Podróżni przybyli dosyć wcześnie do Dirr, aby zapobiedz zniszczeniu tego miejsca przez wojsko egipskie, które już pewną wieś poniżéj Dirr spustoszyło. Wpływ podróżnych na umysły Egipcyan skłonił krajowców, iż mieli dla nich uszanowanie; dla tego też w powrocie doznali mniéj nieprzyjemności.

H i s z p a n i a.

Z Madrytu, dnia 28. Czerwca.

(Z Gazet Francuzkich.) — Największy kłopot rządu wynika z niedostatku pieniędzy. Skarb stracił większą część dochodów a te, które jeszcze wpływają, takich doznawają redukcyi, że na potrzeby administracyjne nie wystarczają. Gdyby podatki w całém państwie regularnie opłacano, dochody krajowe wynosiłyby 1130 do 1140 milion. realów; wszakże w istocie nigdy więcéj nie uzbierają nad 500 mil. Ta ogromna różnica między podanémi i rzeczywistémi dochodami wyjaśnia dostatecznie nierząd i zamieszanie finansowe.

S z w e c y a.

Z Sztokholmu, dnia 21. Czerwca.

Królewicz wraz z małżonką swoją wyjechał wczoraj do zamku letniego Tullgarn, naprzeciw Xiężny Leuchtenberg.

Generał Adjutant floty wydał rozkaz do Karlskrony i Gotenburga, aby wszelkich uzbrajań wojennych zaniechano.

Poseł nasz przy dworze pruskim, Baron d'Ohsson, przybył z Berlina do tutejszéj stolicy.

Na polach Landugård obozuje znowu wojsko, celem odbywania ćwiczeń i zostaje pod naczelnem dowództwem Królewicza następcy tronu.

D a n i a.

Z Kopenhagi, dnia 24. Czerwca.

Król Jmć wrócił dziś do tutejszéj stolicy na pokładzie statku parowego Kiel z podróży, przedsięwziętéj do Jutlandyi.

Obrady zgromadzenia Stanów Jutlandyi mają się ukończyć d. 16 Lipca.

N i e m c y.

Z Monachium, dnia 22. Czerwca.

Słychać, iż z Szwecyi prowadzą wiele dział żelaznych, przeznaczonych dla twierdzy Ingolstadt. Przybędą także podobne działa dla twierdz: Landau i Germersheim.

Z Kassel, dnia 26. Czerwca.

Jego W. Xiążę i Wspól-Rejent na danem dnia 25. b. m. posłuchaniu Cesarsko-rossyjskiemu tajnemu Radcy i Kawalerowi d'Oubril, otrzymał z rąk jego pismo, w którem Najjaśniejszy Cesarz Jmć Wszech Rossyi uwierzytelnia go, jako swego nadzwyczajnego Posła i Pełnomocnego Ministra przy dworze tutejszym.

W ł o c h y.

Gazeta powszechna donosi z nad granicy włoskiéj pod d. 23. Czerwca: Ponieważ Xiążę Nemurski jeszcze nie zupełnie wyzdrowiał, głoszą więc, że może zabawi się w Medyolanie, podczas gdy brat jego do Florencyi pojedzie. Wielki Xiążę Toskański wyraźnie prosił obydwóch Xiążąt o zaszczycenie go swoją bytnością. Lecz Xiążę Orléański tydzień tylko w Florencyi zabawi. Przed kilku dniami przybył Adjutant Króla Francuzów do Florencyi i wyjechał zaraz potém na spotkanie Xiążąt. W Medyolanie poczyniono wielkie przygotowania na przyjęcie Xiążąt; w Turynie żadnych. Dwor turyński żyje, jak wiadomo, bardzo skromnie, i Xiążęta ci będą się musieli z téj przyczyny ograniczyć na zabawach wśród rodziny Królewskiéj. — Do Turynu miały nadejść wiadomości dość pomyślne dla Don Carlosa. Niedostatek pieniędzy w głównéj kwaterze karolistowskiéj miał się zmniejszyć i przed kilku dniami wypłacono wojsku wszystkie zaległości. Zapewniają także, że w Aragonii i Galicyi wielkie rozruchy wybuchną.

Z Medyolanu, dnia 29. Czerwca.

Dnia 25. m. b. po południu przybyli tu Xiążęta Orléans i Nemours i zajęli przygotowane na przyjęcie ich komnaty na zamku Cesarskim. — Xiążę Nemours zupełnie już odzyskał zdrowie.

Stany zjednoczone północnéj Ameryki.

Z Nowego Yorku, dnia 16. Marca.

Rząd Zjednoczonych Stanów zawarł z Rzecząpospolitą mexykańską traktat, względem oznaczenia granic między obydwoma krajami, albo raczéj dawny traktat ponowił. Obiedwie strony wyznaczą tym celem Kommissarza i Geometrę. Jeden z tutejszych dzienników dziwi się, iż w chwili, kiedy ratyfikacye tego traktatu następują, wojsko Zjednoczonych Stanów uzbraja się i posyła do okolic, które rząd owym traktatem uznaje za położone w obrębie granic mexykańskich.

Senatowi prowincyi Pensylwanii podano petycyą, mającą 153 stóp długości, i podpisaną przez 5000 dam, aby nie powiększano liczby sklepów z winem i wódką w Filadelfii.

Z rocznego raportu amerykańskiego towarzystwa missyjnego okazuje się, iż w kraju Zjednoczonych Stanów i Kanadzie znajduje się 753 missyonarzy, których wspomnione towarzystwo wysłało. Dochody towarzystwa w roku zeszłym wynosiły 107,039 dollarów, a wydatki 92,108 dollarów.

Utworzyło się tu towarzystwo przeciw paleniu tytuniu; Prezes jego wzywa publiczność, aby uczęszczała na prelekcye Doktora Smyth Royers o szkodliwości tytuniu. Dla dam wyznaczono oddzielne miejsca.

Rozmaite wiadomości.

Pamiętnik Zygmunta Stefana Koniecpolskiego, sędz. wojow. sieradz., starost. będzińsk., pisany dla swoich wnuków, r. 1651; — wyjęty z archiwum podhoreckiego, który historycznémi notami objaśniony i uzupełniony przez Stanisława Przyłęckiego, do ogłoszenia drukiem przygotowany zostaje. Dzieło to, w dzisiejszym szczególniéj czasie, gdzie się daje czuć tak wielkie zamiłowanie podobnych pamiętników, tém miléj będzie przyjęte, im więcéj rzuci światła na domowe życie naszych przodków, zawiera bowiem wiele szczegółów dotąd nieznanych, i przyjemnie opowiadanych: — „Alexander, drugi syn podkomorzego (sieradzkiego Stanisława Koniecpolskiego), w cudzych krajach prawie wzrosł na dworze księcia Bawarskiego. Ten zmówiwszy Zofiję Dembińskę, podkomorzankę mielnickę, samże ją odwiózł do klasztoru S. Agniszki w Krakowie, aby tam (bo wtenczas prawie matka jéj umarła, była Kopciówna z domu) wesela czekała. W klasztorze dwie ich siostry było, nabechtano ich, aby zakonnicami zostały, a to ktoś względem sukcessyi. Nie chciała wynijść z klasztoru na czas naznaczony wesela Zofija; zebrawszy tedy Alexander kupę, w nocy cicho przysadziwszy petardę do drzwi klasztornych (czego się Panie Boże pożal!) wyrzucił je, wziął Zofiję, któréj iż się siostra Dorota puścić nie chciała, i tę wzięto, wsadzono w łódź, bo łodzie czekały na Wiśle, uniósł je na dół, gdzie już wozy czekały i kupa ludzi służebnych, jachał z niemi do Koniecpola i tam brał z nią ślub; zmieszkawszy tam zetrochę jachał na zamek wieluński, a tam powiła mu syna Jana, po tym połogu wkrótce umarła. Konfederaci moskiewscy byli wtenczas w Wieluniu, powadzili się na mieście, wpadli pijani z szablami dobytémi do zamku, przelękła się, i z tego śmierć. Znowu przyczyniając sobie gniewu bożego Dorotę wziął, siostrę rodzoną zmarłéj, za małżonkę; dominikan dał mu ślub w domu pana Stanisława Trzcińskiego, wojsk. wieluń., pokrewnego domu naszego; niżéj o tém. Na sejmie *infamowany*, w tym rosole był lat kilka; za staraniem pana krakowskiego (Stanisława, kasztel. krakow.), dziada wmci *restitutus* (*Consist.* 1,625. *fol.* 3), zgodę uczyniwszy z powinnémi, panu Rzeczyckiemu, staroście krakow., dał 30,000; panu Bełżeckiemu 30,000; pannom zakonnym 15,000 (złp.). Ci mieli siostrzenicę żon jego Zofii i Doroty, podkomorz. sochaczewskiego Trzcińskiego córkę; u Ojca ś. dyspensę na to wtóre małżeństwo otrzymał. Ojciec żon jego Dembiński już był umarł, łatwiejsze było jednanie; zwano go: kot Dembiński; dla czego? ci wiedzą, co z nim jaką sprawę mieli, szwagrowie jego, panowie Kopciowie, ci doznali." — Tenże Zygmunt Stefan Koniecpolski, opisując bitwę cecorską, tak mówi o niéj: „A gdy za niezgodą i buntem swawolnych już nad Dniestrem o półtoréj mili na rozerwanie taboru (w którym ośm dni, dziewięć nocy przez wojska tureckie i tatarskie sobie drogę wolną czyniąc do Dniestru przechodzili) zanosiło się, dziad wmci (Stanisław Koniecpolski, hetman natenczas polny koronny), biegał na koniu bunt ten skromiąc, gdzie usłyszał głos taki: „Uchodzą hetmani!" odważywszy się skoczył z konia i przebił go szablą, aby ukazał, że fałszywe to udanie było. Nie pomogło to nic, rozerwało to łotrowstwo tabor, poszli w rozsypkę; przybieży pieszo do Żółkiewskiego, konia, tam stał nie daleko, który podaje starcowi, ów nie chciał, mówi mu: „Proszę cię ty wsiądź na niego a uchodź, *meliori fortunae* na usługę rzeczypospolitéj *serva te*, a ja swym

tułowem do ojczyzny nieprzyjacielowi niechaj drogę zawalę!" Wsadził przez moc starca na konia, okrywszy go deliją hajducką; skoczył między kupę Żołkiewski, tam od Czerkiesa zabity. Ten głowę mu uciąwszy, oddał ją Skinder-paszy, o co Sułtan rozgniewany kazał Czerkiesa ściąć." — Poźniéjszym czasem będziemy starali się umieścić ciekawe z tychże pamiętników ustępy o dostaniu się hetmana Koniecpolskiego do niewoli tureckiéj, i o trzech-letnich jego przygodach w więzieniu Jedykule, w Stambule.

Same Fatalności. — Do rozmaitych fatalności, które człowieka dzień i noc trapią, nie od rzeczy będzie przydać i następujące: Nie jestżeto rzecz fatalna, kiedy piękna kobieta chustkę opuści, a dwóch modnisiów podnieść ją poskoczą, i tak się mocno czołami uderzą, że aż im guz wyrośnie? Lub kiedy kto w towarzystwie chce się piękną myślą popisać, a dowcip go zawiedzie? Lub gdy coś ciekawego czyta, a czyszcząc knot świecę zgasi? Lub gdy na balu panienkę do walca zamówi, a śród tańcu poczuje, żeto kloc w całém słowa znaczeniu? Lub kiedy do gospody wejdzie, a pojadłszy i podpiwszy spostrzeże, że kieskę w domu zostawił? Lub gdy na przechadzkę w piękny świat wyjdzie, i z pięknemi kobietami rozmawiając, po sobie z ukontentowaniem spojrzy, a pod pachą we fraku dziurę obaczy? Lub kiedy długi, miłośny bilecik do jakiéj damy napisze, a przy najsłodszém zakończeniu *arendarza* posadzi? Lub gdy do kawiarni dla czytania ciekawéj gazety wejdzie, a ktoś ją inny dwie godzin sylabizuje? Lub kiedy coś podnieść się schyli, a przytém coś puści? Lub gdy kogo na ulicy z impetem i serdecznie uściska, a potém się twarz nieznajoma pokaże? Lub kiedy z osobami dostojnémi u stołu siedzi, i od kataru jest trapiony, a chustkę w domu zostawił? Lub kiedy mu w teatrze na wąziutkiem krześle między dwiema, nieszpetnie tłustémi paniami siedzieć przyjdzie, a wymknąć się nie może? Lub kiedy kto na balu mark garderobowy od swego surduta zgubi, i czekać musi, aż się wszyscy rozejdą, a potém miasto nowego, długiego surduta, stary i kusy przyjąć musi? Lub kiedy w zimie z balu we fraczku wybiegnie, a dzwonek od kamienicy urwany zostanie? Lub kiedy przed kochanką, stojącą na balkonie, popisać się na koniu pragnie, a dawszy mu ostrogę do skoku naprzód, sam w tył zleci? Lub kiedy przez całą redutę masce najsłodsze grzeczności prawi, a w końcu się pokaże, że to jego stara ciotunia była? Lub kiedy kto do ważnéj osoby z prośbą przyjdzie, i prosząc potężnie kichnie? Lub kiedy bezsennemu żadne już lekarstwo nie pomoże, a ktoś go przecież taką humorystycznością, jak niniéjsza, uspić potrafi. (R. Lw.)

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Poznań.

Nieruchomość tu w Poznaniu na ulicy 8go Woyciecha pod Nr. 107. sytuowana owdowiałéj Charlocie Justinie Reich należąca z przyległościami oszacowana na 15,971 Tal. 7 sbgr. 6 fen. wedle taxy mogącéj być przéjrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, ma być

dnia 30go Sierpnia 1836.

przedpołudniem o godzinie 10téj w miejscu zwykłem posiedzeń sądowych sprzedane.

Poznań, dnia 11go Stycznia 1836.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

OBWIESZCZENIE.

Podaje się niniéjszym do publicznéj wiadomości, że Julia z domu Stremler, i teraźniéjszy jéj małżonek Nikodem Kałamaykowski przez oświadczenie w Sądzie Ziemsko Miéjskim w Poznaniu na dniu 14go Listopada 1835 r. zdziałane wspólność majątku i dorobku wyłączyli.

Szrem, dnia 10. Czerwca 1836.

Krol. Pruski Sąd Ziemsko-Miejski.

OBWIESZCZENIE.

Do tutejszego magazynu potrzebną jest z tegorocznego sprzętu ilość szczególniéj dobrego gatunku siana do 6,000 cetnarów, które najdaléj do połowy Października odstawionem być powiano. Zdolni do stawienia kaucyi, świadomi rzeczy producenci lub inne osoby, wzywają się, ażeby swe submissye najpóźniéj dnia 1. Sierpnia r. b. w południe o 12. do nas podały, z wyrażeniem dokładném ceny, stanu i miejsca zamieszkania, oraz sposobu zabezpieczenia kaucyi od 8 do 10 od sta. Każdy submittent pozostaje aż do dnia 21. Sierpnia r. b. przywiązanym do swéj offerty; bliższe warunki przeczytać można w tutejszym urzędzie prowiantowym, w tymże urzędzie w Kiestrzynie i u Rendanta magazynowego Wolffa w Landsbergu nad Wartą. Co do transportu wodą waruje się odebranie wolném od bolwerkowego.

Poznań, dnia 6. Lipca 1836.

Król. Intendentura Vgo korpusu armii.

AUKCYA.

Dnia 1. Sierpnia r. b. i dni następnych przedpołudniem od godziny 9. i po południu

od godziny 2. odbywać się będzie z przyczyny zmiany miejsca zamieszkania w pomieszkaniu mojém w kamienicy P. Wolfferta przy Garbarskiéj ulicy Nr. 387. publiczna aukcja wszystkich moich mebli mahoniowych, brzozowych i olszowych, fortepianu w kształcie piramidy, obrazów olejnych, rycin, różnych sprzętów domowych kuchennych z miedzi, mosiądzu, cyny, żelaza i drzewa, porcelany i szkła, juwelów, złota, srebra, zegarków, bielizny stołowéj i innéj, nowego powozu, sanek i różnych innych przedmiotów.

Poznań, dnia 8. Lipca 1836.

Wdowa Latz.

Uwiadomienie o plantaży
nasienia
białéj cukrowéj cwikły,
zwanéj według Jacquina
Beta Cicla altissima
według Schkura
Beta vulgaris altissima
także
Bêtterave blanche de Silésie.

Ponieważ wielu osobom chodującym ćwikłę cukrową, jakoteż fabrykantom cukru zależeć na tém może, aby moją cwikłę cukrową w ziemi rosnącą z czystym białym korzeniem, i z takiémże mięsem, którą przezimowałem i w celu zyskania z niéj w roku bież. nasienia, w Kwietniu r. b. wysadziłem, widzieli naocznie i przekonali sie o prawdziwości ćwikły po jéj liściu, słupkach i kwiciu, przeto mam honor donieść niniejszem, że plantaża ta moja znajduje się

w Kochern, w powiecie Oławskim $3\frac{1}{2}$ mili od Wrocławia a $1\frac{1}{2}$ od Strehlen, niedaleko szosei z Wrocławia do Strehlen, w obwodzie regencyi wrocławskiéj;

że zasadzoną jest 90 tysiącami ćwikły i że inspektor plantaży, Pan Gautier, jako też stróż plantaży, Halludscheck, upoważnieni są odemnie do pokazywania jéj każdemu, kto ją oglądać zechce w celu przekonania się o tém, że nasienie z niéj zyskane nie jest fałszowaném.

Cwikły cukrowe, przeznaczone na rok przyszły na nasienie, rosnące głęboko w ziemi, widzieć można podobnież w Kochern. Prawdziwe ukontentowanie sprawiłoby mi, gdyby wielu znawców plantażę tę moją zwiedzić raczyło.

Zamówień nasienia z prawdziwéj cukrowéj ćwikły nieprzyjmują w Kochern, lecz takowe muszą być czynione w handlu moim w Wrocławiu, skąd według życzeń rozsyłane będzie nasienie.

Gdy zaś nasienie ćwikły cukrowéj mego własnego sprzętu zwykle w krótkim przeciągu czasu rosprzedaję i z tegorocznego sprzętu wiele już sprzedałem, przyjmując w każdym czasie zamówienia i uskuteczniając je porządkiem dat, w których je odbieram, przeto nie moją będzie winą, gdy późniejsze zamówienia nie będą mogły bydź całkiem uskutecznione, z przyczyny braku nasienia własnego mego sprzętu albo gdy zamiast nasienia mego sprzętu zniewolony zostanę przesłać nasienie zakupione przezemnie zkądinąd; z téj przyczyny upraszam interesentów o wczesne zamówienia.

Przyszłe nasienie moje trawne i koniczyny, przeszło w 100 gatunkach, znajduje się podobnież w Kochern; Panowie gospodarze wiejscy zechcą zapewne widzieć takowe, przeto zaleciłem podobnież, aby im było okazywane.

Wrocław (w Szląsku), w Czerwcu 1836.

Fryderyk Gustaw Pohl,

przy ulicy Schmiedebrücke Nr. 12.

Dnia 3. m. b. między godziną 8. i 9. wieczorną umarła nagłą śmiercią nasza droga i nieprzepomna małżonka, matka i babka, Izabella z Bukowskich na kurcz żołądkowy, do którego się apoplexya przyłączyła przeżywszy lat 57, miesięcy 6, dni 3. W najgłębszym pogrążeni smutku, donosimy o tém naszym zamiejscowym krewnym i przyjaciołom, upraszając o cichy udział w sprawiedliwym żalu jakim nas niespodziany jéj zgon przeraził.

Tczew pod Gdańskim dnia 4. Lipca 1836.

Dyrektor poczty Thiel jako mąż zmarłéj i pozostałe jéj dzieci i wnuki.

O warunkach przedaży dóbr Bagrowa dowiedzieć się można u podpisanego.

Guderian,
Kommissarz Sprawiedliwości Nr. 176 Wilhelmowskiéj ulicy.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierow i pieniedzy.

Dnia 7. Lipca 1836.	Papierami	Gotowizną
	po	po
Obligi długu państwa . .	$102\frac{1}{3}$	$101\frac{5}{6}$
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	$103\frac{1}{4}$	—
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego	$104\frac{3}{4}$	—
Wschodnio-Pruskie . . .	103	$102\frac{1}{2}$
Szląskie	—	106